Rok IV. Czwartek dnia 5 Stycznia 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 4.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Zamach na handel polski.

P. minister spraw wewnętrznych, powodując się troską o bezpieczeństwo publiczne na granicy wschodniej, zamknął 1000 kilometrową granicę z Rosją sowiecką dla handlu, jaki tam rozwijać się zaczął. Rozporządzenie p. ministra Downarowicza nakazuje, aby handel ten odbywał się w 14 ściśle określonych punktach, a nie wzdłuż całej granicy, donosząc o tem „Gaz. Por." pisze:

Kupcy nasi twierdzą, iż p. Downarowicz jednem pociągnięciem pióra poderwał doskonale zapowiadający się handel z Rosją sowiecką. Były miesiące, kiedy wywóz polski dosięgał wysokiej cyfry 3—4 miljardów. Dałoby to rocznie od 36 do 48 miljardów.

Taka poważna cyfra wywozu jest nie do zlekceważenia, tem więcej, że eksportowaliśmy na wschód nie żywność, a w pierwszym rzędzie produkty przemysłowe. Przemysł zaś nasz nie może się opierać wyłącznie na rynku wewnętrznym Musi posiadać jakieś zewnętrzne tereny zbytu.

Wschód najbliższy stanowi najdogodniejszy zewnętrzny rynek zbytu dla nas.

Tymczasem rozporządzenie p. ministra Downarowicza, wciskając cały handel z Rosją na 1 000 kilometrowej przestrzeni w 14 punktów granicznych, podcięło silnie nasz handel legalny i dało bodźca wszelkiego gatunku spekulantom do rozwinięcia handlu szmuglerskiego, przez „zieloną granicę".

Nie jest wykluczone, że p. minister spraw wewn miał jakieś poważne dane, które go skłoniły do wydania powyższego rozporządzenia. Ale motywy kupców eksporterów z pewnością zasługują na najżywszą uwagę. Polska musi dokładać wysiłków w tym kierunku, aby jej eksport do krajów obcych rozwijał się nieustannie.

Wchodzimy w okres rywalizacji gospodarczej z innemi narodami. Walka o rynki zbytu dla naszego przemysłu zajmować będzie coraz silniej uwagę państwa i społeczeństwa. Korzystać trzeba już teraz, kiedy konkurencja obcych nie jest tak dotkliwa, z każdej sposobności wywozu zagranicznego i zdobycia obcego rynku.

Pozwoli to pracować bez przerwy naszemu przemysłowi i poprawi polski bilans płatniczy.

Znaną jest przecież rzeczą, że w Polsce przywóz góruje wybitnie nad wywozem, co jest jednym z powodów nizkiego kursu marki polskiej.

Wyznajemy otwarcie, iż dziwi nas nie mało, że p. minister spraw wewnętrznych wydaje na własną rękę takie rozporządzenia, które mają donosłe znaczenie jak dla handlu i przemysłu, tak dla finansów. Zdaje się nam, że tak ważne zagadnienia, jak handel z zagranicą w szczególności z Rosją sowiecką powinny być przedmiotem poważnych narad ze strony zainteresowanych ministerjów i zainteresowanych kół gospodarczych.

W ramach rozporządzeń administracyjnych min. spr. wewn. tego zagadnienia zamknąć się nie da.

Polska musi zrozumieć, że sprawy gospodarcze wysuwają się na czoło życia narodowego i międzynarodowego.

Polska zdobyć się powinna na własny plan gospodarczy, na własną, przemyślaną politykę ekonomiczną.

Bo jeśli przypadek wykreślać będzie drogi jej gospodarczego rozwoju, ubiegną nas narody, umiejące kierować się daleko sięgającym planem.

„E" i b. cesarz Wilhelm.

Tajna organizacja „E". — Narada władz sądowych i policyjnych.—Kto zamordował Erzbergera?--Niepokój rządu niemieckiego.

Zamordowanie Erzbergera nie przestaje być sensacją. Sprawców zabójstwa dotychczas nie schwytano, gdyż mają oni **zbyt „silne plecy" u wszechniemców,** a nawet i centrowców, którym polityka Erzbergera była nie na rękę.

Urzędowo władze sądowe prowadzą poszukiwania, ale niezbyt gorliwie więcej dla pozoru zewnętrznego aniżeli ze szczerej intencji wykrycia sprawców zbrodni.

Pomimo tego ujawniono sensacyjne rzeczy, które wprost przeraziły władze policyjno sądowe, a nawet rząd niemiecki.

Oto okazało się, że oprócz całego szeregu mniej lub więcej tajnych organizacji hakatystyczno militarystycznych mających **na celu przywrócenie na tron kaisera** i wojnę odwetową, istnieje w Niemczech inna jeszcze organizacja, tak ściśle tajna, że dotychczas ani jeden szczegół o niej nie wydostał się na światło dzienne.

Organizacja ta nosi tajemnicza nazwę **„Tajna organizacja „E"** i jak stwierdzono **obejmuje ona całe Niemcy,** nie wyłączając terenów okupowanych. Bezwątpienia ogarnia ona i Poznańskie oraz Pomorze.

Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zabójstwa Erzbergera, **zostały przerażone tym odkryciem.** Odbyła się specjalna narada z udziałem ministrów. Szczegółów z tej narady nie ogłoszono. Podano tylko ogólnie, że organizacja „E" **ma ścisły związek z zabójstwem Erzbergera.** W organizacji tej skupiają się nici najtajniejszych planów. Od niej wychodzą też główne rozkazy.

Rząd niemiecki również **zaniepokoił się tem odkryciem.** Pisma berlińskie donoszą, że w ministerjum spraw zagranicznych 5 b. m. odbędzie się specjalna narada w „ogólnych sprawach policyjnych". Narada wywołana jest głównie faktem, że „rząd Rzeszy niema do swej dyspozycji żadnego organu policyjnego".

Rząd niemiecki nie ufa policji podległej poszczególnym rządom związkowym. Widać z tego, jak potężną i jednocześnie zakonspirowana jest owa tajemnicza organizacja „E", skoro dzisiejszy rząd berliński tak nagle chciałby mieć własną policję.

Wiadomości polityczne.

P. O. W. na G. Śląsku.

„Oberschlesischer Courier" donosi, że na G. Śląsk przybywa specjalna Komisja Rady Ambasadorów, złożona z 3-ch oficerów Mocarstw Sojuszniczych, która ma zbadać nadużycia popełnione przez polskich funkcjonarjuszy wojskowych przy likwidowaniu polskiego powstania. Funkcjonarjusze ci obwinieni są o bezprawne aresztowania wielu osób, trzymanie ich w areszcie śledczym i wymuszanie gwałtem od nich zeznań. Rząd Polski zgodził się na przeprowadzenie tego śledztwa, jednakże pod tym warunkiem, że prawa suwerenne Polski nie będą naruszone, o ile chodzi o osoby nie pochodzące z G. Śląska.

Sprawa ta dotyczy znanych nadużyć defensywy sosnowieckiej, o których „Kurjer Częstoch." w swoim czasie donosił, o których zaś władze Państw Sprzymierzonych już przedtem dowiedziały się i spowodowały dyplomatyczne kroki u Rządu Polskiego.

Na takie następstwa naraża Polskę samowola organizacji peowiackiej, cieszącej się względami Oddziału II-go, którego delegat do przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć defensywy, sam uprawiał agitację peowiacką w związku byłych powstańców górnośląskich, na co są dowody.

(Pierwszą rzeczą powinno tu być ścisłe stwierdzenie przez Rząd Polski, że samowolne działania peowiackie, na które Rząd nie ma wpływu, nie mogą być też kładzione na karb Rządu i Państwa Polskiego. — Red.)

Gen. Niessel o armji polskiej.

Przybyły do Paryża gen. Niessel oświadczył w wywiadzie, iż zasadniczem zadaniem jego misji w Polsce było zapewnienie ścisłej i trwałej współpracy między oficerami francuskimi i polskimi. Gen. Niessel zaznaczył, że armja polska rozwinęła się w sposób, że armja polska rozwinęła się sposób, wzbudzający podziw. Nic — zdaniem generała—nie powstrzyma stałego i ciągłego postępu tej armji, która stanowi siłę niezbędną dla bezpieczeństwa Europy.

Z HANDLU.

W nowych warunkach.

Hurtownicy naogół wstrzymują się obecnie, podług „Momentu" od poczynienia większych zakupów, ponieważ rozpowszechnione jest mniemanie, że towary stanieją.

W branży manufaktury obroty w ostatnich dniach były zadawalające. Hurtownicy zaznaczają, że obecnie zarabiają tyl

ko 1 do 2 proc. na towarach. Natomiast fabrykanci łódzcy dają hurtownikom kredyt 30-dniowy, wskutek czego hurtownicy mogą obracać wolną gotówką. Niektóre artykuły, zwłaszcza zimowe, wobec kończącego się sezonu, hurtownicy sprzedają ze stratą. Mają oni nadzieję, że sezon letni będzie zadawalający.

W branży skórzanej panuje nadal zastój. Skór zagranicznych się nie sprowadza z powodu wysokiej taryfy celnej, ale i na krajowe niema popytu. Skóry wiedeńskie, mimo potrójnie podniesionej taryfy celnej, znowu staniały z powodu spadku korony austrjackiej. Sprzedaż obuwia idzie trochę raźniej. Sprowadzenie obuwia z zagranicy nie wytrzymuje kalkulacji, niema też na nie amatorów, bo one nie odpowiadają gustom Polek.

W dziale wyrobów wełnianych, jak sweatrów i żakietów damskich, jest obecnie silny kryzys, podobno z powodu nadprodukcji. Do fabrykacji tej zabrało się bowiem w ostatnich czasach wielu niefachowców.

W branży galanterji, hurtownicy w ostatnich dniach nie dokonywują prawie żadnych tranzakcji. Ustało też praktykowane w ostatnich tygodniach wywożenie nici i igieł do Rosji. Kupcy, którzy zachęcani spadkiem marki niemieckiej, zamówili w Niemczech guziki kokosowe, otrzymali obecnie faktury z dodatkiem 75 proc. do dotychczasowego cennika. W ten sposób, podług hurtowników, wypada, że garnitur guzików kokosowych, kolorowych, który się sprzedaje w hurcie po 6.000 marek, będzie kosztował kupców sprowadzających z Niemiec 212,35 mk. niemieckich z dodatkiem 75 proc., oprócz świeżo podwyższonego cła.

Potrzebna dobra miotła!!

Piotrkowski „Dziennik Narod.“ pisze:

Na parę dni przed Swiętami Bożego Narodzenia Komisja mięszana przy udziale inż. miejskiego p. Hilchena, przedstawiciela władz wojskowych adjutanta Dow. Garnizonu por. Tomczyka i insp. mieszk. p. Czecha udała się do dwóch gmachów Sztejnberga przy ul. Piastowskiej (pod nr. 2 i 4) w Piotrkowie zajmowanych dotąd przez szpitale wojskowe.

Przy tej sposobności Komisja naocznie się przekonała, jak „ekonomicznie“ i „z pożytkiem“ dla skarbu państwa i mieszkańców Piotrkowa umie wojskowość nasza rozmieszczać swoje zakłady i instytucje.

Oto w obu tych trzypiętrowych gmachach, rozległych, widnych i suchych suterenach, mieściło się w dniu 13 grudnia b. r.

zaledwie 73-ch chorych a w tem jeden oficer.

Oddział Epidemiczny Szpitala zajmuje cały gmach pod nr. 4 przy wzmiankowanej ulicy — i na tym oddziale w dniu przybycia Komisji było wszystkiego dosłownie siedmiu chorych, którzy mieszczą się w czterech wielkich ubikacjach ! ! ! Reszta budynku zajęta przez sanitarjuszy (żołnierzy) i sanitarjuszki, których na jednego chorego wypada 3—4 ! ! ! (Chyba w żadnem państwie i żadnej armji niema żołnierz bardziej troskliwej opieki, jak w Polsce, w Piotrkowie!) W budynku tym jest jeszcze pracownia bakterjologiczna z jednym mikroskopem i pracownią dentystyczną. Ośm dużych pokoji i 4 kuchnie są całkowicie próżne, a równocześnie w mieście coraz dotkliwiej daje się odczuwać głód mieszkaniowy.

W gmachu nr. 2 jest 60 chorych, ale większość sal stoi pustką.

Kosztowny personel Szpitala Epidemicznego nie ma prawie żadnego zajęcia W ciągu miesiąca było od 1—7 chorych dziennie. Zbytecznem chyba dodawać, że

taka gospodarka naraża chudy skarb państwa na niepotrzebne koszta.

I jeżeli podobne stosunki miałyby być i w przyszłości tolerowane, to wysiłki Ministra Michalskiego i społeczeństwa spełzną na niczem, bo zawsze się znajdzie dziurawy worek, przez który nawet największa danina przeleci.

Opinja publiczna nie może być obojętna wobec takich faktów jaskrawej szkody państwa i samego społeczeństwa, które domaga się sanacji tych stosunków. Trzeba miotły, i to dobrej miotły, aby nareszcie zaprowadzić porządek.

Miarodajne czynniki powinny rychło to przeprowadzić, aby wojskowość zajęła przedewszystkiem swoje puste koszary, a opróżniła gmachy prywatne, dzięki czemu będzie mogła ludność znaleźć odpowiednie lokale na mieszkania.

Prosimy o wznowienie prenumeraty na rok 1922.

Kronika.

Posiedzenia Rady miejskiej.

We czwartek, o g. 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek obrad posiedzenia w dniu 5 stycznia br. zapowiada:

1) Wn. Mag. o uchwalenie statutu o poborze opłat od spirytusu, win i wyrobów wódczanych. 2) Wn. Mag. o uchwalenie statutu podatku mieszkaniowego. 3) Wn. Mag. o wybór delegata i jego zastępcy do Rady Kolejowej. 4) Wn. Mag. o uchwalenie nowej taryfy dla Rzeźni Miejskiej.

Porządek obrad posiedzenia w dniu 9 bm. zapowiada:

1) Wn. Magistratu o przedłużenie na rok jeden kontraktu na dzierżawę trotuaru pod werandę cukierni „Cristal“ 2) Wn. Mag. o uchwalenie taksy dorożkarskiej. 3) Wn. Mag. o dokonanie wyboru radców ubezpieczeniowych do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. 4) Wn. Mag. o dokonanie wyboru 30 kandydatów na ławników i ich zastępców do Sądó Pokoju I i III Okręgów w Częstochowie. 5) Odpowiedź Mag. na interpelację w sprawie żądań ochroniarek miejskich. 6) Trzecie czytanie budżetu.

Dziś odjazd do Wilna.

Starostwo podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wyjazd udających się osób do Litwy Srodkowej **celem oddania głosu nastąpi w dniu 5 b. m. o godz. 10 r.**

Wyjeżdżający winni stawić się na stację kolejową w Częstochowie we wskazanym terminie, mając przy sobie zaświadczania wydane przez Starostwo na prawo bezpłatnego przejazdu tam i z powrotem. Osoby, które zaświadczeń tych dotychczas nie posiadają winny zgłosić się po ich odbiór do Starostwa (pokój nr. 32) przed dniem 5 b. m.

O ileby kto z uprawnionych do głosowania nie przesłał dotychczas zgłoszenia wyborczego do Generalnego Komitetu Wyborczego w Wilnie, winien to uczynić niezwłocznie.

Jak urzędnicy będą spłacali daninę.

Wobec tego, że ministerjum skarbu opracowuje obecnie nowelę do ustawy o podatku dochodowym w sensie uproszczenia dotychczasowego systemu deklarowania i ściągania tego podatku, opracowuje się tymczasowe rozporządzenie o ściąganiu 2 proc. rocznej pensji za 1920 rok od urzędników państwowych, jako część należnej od nich daniny, uchwalonej przez Sejm w dniu 16 grudnia.

Wielki bal akademicki.

Dziś dnia 5 go b. m. w sali hotelu „Polonja“ odbędzie się wielki bal akademicki. Dochód z balu przeznaczony zostaje na częstochowskie Koło Akademików.

Bal dla dzieci.

W piątek nadchodzący t. j. w dniu 6 b. m. o godz. 3 ej pop. w Sali Straży ogniowej odbędzie się bal dla dzieci urządzony staraniem Tow. Dobr. dla żydów w Częstochowie. Bal będzie urozmaicony tańcami i licznemi niespodziankami dla dziatwy.

Nie chcą płacić daniny.

Posłowie ugrupowań ludowych jawnie głoszą tezę o niesprawiedliwem rozłożeniu daniny i libytują się w tej demagogji z grupą Stapińskiego. Głosi się w tej chwili hasło, aby chłopi nie śpieszyli się do składania daniny, lecz wyczekiwali, czy inne sfery złożą daninę. Jest to oczywiście szczególnie podstępny sposób przeciwdziałania daninie. W tych warunkach kategorycznem staje się żądanie, aby Rząd, czy też Sejm wystąpił ze stosownem pouczeniem do ludności, względem konieczną staje się ustawa o ochronie daniny. Z kół finansowych zwrócono też już uwagę, że zagranica niewątpliwie ma już informacje o występowaniu przeciw daninie. W związku z tem giełdy zagraniczne nietylko nie reagowały na korzyść marki polskiej po uchwaleniu daniny, ale nawet zaznaczył się spadek marki polskiej. Sprawa ta wymaga jaknajenergiczniejszego i najspieszniejszego przeciwdziałania.

Zasiłki rządowe dla inwalidów.

Na wniosek Ministerjum skarbu, Rada ministrów uchwaliła już w listopadzie powiększenie zaliczek na poczet pensji inwalidzkiej, określonej specjalną ustawą sejmową, która ma w tej mierze nastąpić.

Obecnie odpowiedni projekt noweli do ustawy sejmowej o pensji inwalidzkiej ma być rozpatrzony przez Radę ministrów, poczem wejdzie na porządek dzienny obrad sejmowych. Po ogłoszeniu ustawy tej pan minister skarbu będzie w możności wydać odpowiednie rozporządzenie.

Tymczasem inwalidom wypłacane są na poczet ich pensji zwiększone zasiłki.

Konferencja żydoznawcza w Częstochowie.

W niedzielę dnia 8 bm. w sali Stow. Rzem. Przem. ul. P. Marji 9 o godz. 4 pop. zostanie wygłoszone przez p. J. Olewińskiego sprawozdanie z odbytego w stolicy w grudniu r. ub. Zjazdu żydoznawczego. Na konferencji poruszane będą sprja

M. LEBLANC. 71)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Paweł poczuł dreszcz zwycięstwa Trzymał w swej mocy tego człowieka, tak jak trzyma się zwyciężonego, który żebrzeo łaskę, a szala zwycięstwa przechyliła się tak na jego stronę, że same nawet oczy cesarza podnoszące się niemal kornie na Pawła, dawały mu poczucie tryumfu.

Cesarz przebiegał w myśli etapy dramatu, który rozegrał się ostatniej nocy, przybycie tunelem, uprowadzenie tunelem, wybuch min, wywołany dla zapewnienia ucieczki napastników.

I zmieszany był po prostu szaloną śmiałością tego przedsięwzięcia.

Szepnął:

— Kto pan jesteś?

Paweł stracił na chwilę swoją sztywną postawę. Drżącą rękę oparł o dzielący ich stół i wyrzekł uroczyście:

— Szesnaście lat temu, sire, we wrześniu wieczorem...

— Co to! Bo to znaczy?... — wyjąkał cesarz, zmieszany tą przedmową.

— Pytałeś mnie, sire, muszę więc odpowiedzieć.

I podjął z tą samą powagą:

— Szesnaście lat temu, we wrześniu, wieczorem, przybyłeś, sire, prowadzony przez osobę... jakby to rzec? osobę pełniącą u siebie służbę szpiegowską, aby przyglądnąć się robotom przy tunelu z Ebrecourt do Corvigny. W chwili, gdy wychodziłeś, sire, z kapliczki, stojącej w lasach Ornequin'u, spotkałeś dwu Francuzów, ojca i syna... Pamiętasz, sire?... deszcz padał... a spotkanie to było ci tak niemiłe, że nie potrafiłeś ukryć swego niezadowolenia. W dziesięć minut później, pani, która towarzyszyła ci, powróciła i chciała zaciągnąć jednego z Francuzów, ojca, na terytorjum niemieckie, pod pozorem nakłonienia go do rozmowy z tobą. Francuz odmówił. Kobieta ta zamordowała go w oczach jego syna. Nazywał się Delroze. Był to mój ojciec.

Cesarz słuchał ze wzrastającem zdumieniem. Pawłowi zdawało się, że kolor jego twarzy stał się jeszcze bardziej żółty. Wytrzymywał jednakże badawczy wzrok Pawła. Dla niego śmierć tego pana Delroze należała do tych drobnych zdarzeń, nad któremi nie zastanawia się cesarz. Czy wogóle przypominał to sobie?

Odmawiając więc wyjaśnień w sprawie tej zbrodni, która prawdopodobnie nie została spełniona za jego rozkazem, lecz której stał się wspólnikiem, przez swoją pobłażliwość dla zbrodniarki, po chwili milczenia, rzucił wymijające słowa:

— Hrabina Hermina jest odpowiedzialna za swoje czyny.

— Lecz odpowiedzialna chyba przed sobą samą tylko, zauważył Paweł, ponieważ prawo w jej własnym kraju nie zażądało od niej, aby zdała rachunek z tego czynu.

Cesarz wzruszył ramionami, jak człowiek, który ze wzgardą patrzy na sprawy niemieckiej moralności i wyższej polityki. Spojrzał na zegarek, zadzwonił, uprzedził, iż odjazd jego nastąpi za kilka minut, a zwracając się do Pawła, rzekł:

— Więc to aby pomścić śmierć pańskiego ojca porwałeś pan księcia Konrada?

— Nie, sire, to jest sprawa pomiędzy hrabiną Herminą a mną, lecz książę Konrad wyrównuje inne rachunki. W czasie swego pobytu w zamku Ornequin, książe Konrad prześladował względami pewną młodą kobietę, która mieszkała w tym zamku. Odepchnięty przez nią, uprowadził ją jako więźnia tutaj do swej willi. Kobieta ta nosi moje nazwisko. Przybyłe tu po nią.

Z zachowania się cesarza było widoczne, iż nie wiedział nic o tej całej historji i że nie pochwalał „figlów“ swego syna.

— Jesteś pan tego pewny? — zapytał. Ta pani jest tutaj?

— Była tu jeszcze wczoraj wieczór, sire. Lecz hrabina Hermina postanowiwszy ją usunąć, powierzyła żonę moją szpiegowi Karolowi z poleceniem ukrycia jej przed poszukiwaniami księcia Konrada i z nakazem otrucia jej.

— Kłamstwo! Wstrętne kłamstwo! — zawołał cesarz.

— Oto flaszeczka, którą hrabina wręczyła szpiegowi Karolowi.

— Cóż potem? Cóż potem? — rozkazywał cesarz zirytowanym głosem.

— Potem, sire? Wobec tego, że szpieg już nie żył, a miejsce pobytu mej żony było mi nieznane, wróciłem tutaj. Książę Konrad spał. Z jednym z moich przyjaciół ściągnąłem go na dół z jego pokoju i wysłałem tunelem do Francji.

— Pan to uczyniłeś?

— Ja to uczyniłem, sire.

— I prawdopodobnie w zamian za wolność księcia Konrada żądasz wolności twojej żony?

— Tak, sire.

— Lecz ja nie wiem gdzie ona jest — zawołał cesarz.

— Jest w jakimś zamku, należącym do hrabiny Herminy, sire... do zamku tego można się dostać automobilem, w kilku godzinach, oddalony więc stąd o jakieś sto pięćdziesiąt, dwieście kilometrów najwyżej.

W milczeniu z wściekłością cesarz uderzał o stół rękojeścią swej szabli.

— To wszystko, czego pan żądasz? — zapytał.

— Nie, sire.

— Czegoż jeszcze?

— Uwolnienie dwudziestu jeńców francuskich, których lista została mi dziś wręczona przez generała dowodzącego armją francuską.

D. c. n.

wy z dziedziny ekonomiczno-społecznej. Wobec aktualnego tematu Zarząd Stow. Rzem. Przem. prosi pp. rzemieślników i kupców o liczne do sali przybycie.

Zarząd.

Bal cyklistów.

Zarząd Towarzystwa Cyklistów urządza w dn. 7 bm. w sali lokalu klubowego (III aleja 54) bal. Początek o godz. 9 wiecz.

Strój wizytowy.

Przewóz węgla kamiennego kolejami bez ograniczeń.

Z dnia 1 stycznia br. przewóz kolejami węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych odbywać się będzie na podstawie zwykłych listów przewozowych z wyjątkiem ładunków przybywających z zagranicy.

W sprawie wypadków kolejowych.

W ostatnich czasach zdarzył się cały szereg wypadków, wskutek nieprzestrzegania przez pasażerów przepisów bezpieczeństwa. Dopóki warunki przejazdu na linjach kolejowych były istotnie trudne z powodu braku taboru i niedostatecznej ilości pociągów, dyrekcja kolejowa oraz władze bezpieczeństwa były zniewolone do tolerowania niektórych uchybień. Dalsze tolerowanie uchyleń od przepisów bezpieczeństwa nie ma uzasadnienia, a wobec tego dyrekcje kolei państwowych wzywają korzystającą z usług kolei publiczność do bezwzględnego przestrzegania obowiązujących na kolei przepisów, a w szczególności stosowania się do następujących wymagań: zamykać za sobą drzwi po wyściu z wagonu, nie otwierać drwi wagonowych podczas biegu pociągu lub zeskakiwać, nie wolno podczas biegu pociągu znajdować się na stopniach wagonu, lub na galeryjkach pomiędzy wagonami, a także zajmować miejsc w budkach hamulcowych, nie wychylać się z okien podczas biegu pociągu itp. Organy wykonawcze otrzymały wskazówkę, ażeby powyżej wyliszczone przepisy były z całą surowością stosowane, a osoby, niestosujące się do powyższych wymagań, były pociągane do odpowiedzialności sądowej.

Groźny pożar w Milejowie.

Tragicznie dla mieszkańców Milejowa zaczął się rok nowy. W noc Sylwestrową, a właściwie już nad ranem zapaliła się, prawdopodobnie od iskry parowozu, jedna z chat w pobliżu toru kolejowego. Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił sie na sąsiednie zabudowania i tak w ciągu niedługiego czasu ogarnął całą niemal osadę Longinówkę, wskutek szalejącej wichury. W niektórych gospodarstwach spalił się także inwentarz, zapasy zboża i żywności. Ogółem ofiarą tego żywiołu padło około 50 domów. Ludność znalazła się w bardzo krytycznem położeniu i musi doznać pomocy ze strony władz miarodajnych.

Straszny wypadek.

W środę w godzinach południowych pociąg manewrujący na II przejeździe przy ul. Stradomskiej przejechał 14-to letniego chłopca niewiadomego nazwiska.

Smierć nastąpiła natychmiast.

Amator świń.

Administratorowi folwarku Siedlec, gm. Wancerzów Janowi Plisowi skradziono z chlewu 3 świnie wartości mk. 40.000.

Kradzieże bydła.

— W. Kotarskiemu, zam. we wsi Brosilad gm. Przystajń skradziono 2 krowy i 2 gęsi wartości 112,000 mk.

J. Wąsinskiemu zam. we wsi Zajączki gm. Kuźniczka skradziono ze stajni 2 owce wartości mk. 9.000.

T. Włuczykowi, zam. we wsi Borewa, gm. Przystajń skradziono krowę wartości 55 000 mk.

Na zielonej granicy.

Postrzelany przez Niemców. Aresztowanie.

Wojciech Nic oń, zam. we wsi Piła gm. Panki — podczas przemycania towarów za granicę został postrzelony przez policję niemiecką. N. przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

— Posterunek Policji Państwowej w Puszczewie, gm. Węglowice zatrzymał Annę Stróżycką, zam. w Częstochowie przy ul. sw. Rocha nr. 19 i Deksymer Ewę zam. w Puszczewie — za przemytnictwo, które zostały przesłane do dyspozycji Starostwa Częstochowskiego

Znaczna kradzież tytoniu.

Ze sklepu Samuela Rozensztajna przy ul. Stary Rynek nr. 9, za pomocą włamania skradziono tytoń oraz papierosy ogólnej wartości mk. 400.000.

Kradzieże i aresztowania.

— Ze strychu domu, zamieszkiwanego przez Antoniego Raczyńskiego w Krzepicach skradziono garderobę damską i różne rzeczy na sume mk. 12 000. Kradzieży dokonał Jan Kraszczyk, zam. we wsi Cieciułowie gm. Rudniki pow. Wieluński którego ujęto i przesłano do Sądu Pokoju w Krzepicach.

— Ze strychu domu, zamieszkiwanego przez A. Rychtera w Krzepicach skradziono pszenicę, wartości mk. 1000. Kradzieży dokonał Jan Kraszczyk, zam. we wsi Cieciułowie gm. Rudniki, którego ujęto.

— W restauracji przy ul. Panny Marji nr. 19, kelnerowi tejże W. Godlewskiemu skradziono czapkę karakułową, wartości 60 000 mk.

— Z jatki Ajzyka Szymkowicza zam. w Krzepicach skradziono 10 skór bydlęcych wartości mk. 100.00. Kradzieży dokonał Jankiel Szyja Lewkowicz, którego ujęto i przesłano do Sądu Pokoju w Krzepicach.

— Z zakładu mechanicznego A. Gotliba zam. przy ul. Warszawskiej nr. 37, za pomocą włamania skradziono motor elektryczny oraz 3 metry pasa skórzanego wartości mk. 100.000.

— Z sieni domu zamieszkiwanego przez J. Drożdża w Staro Krzepicach skradziono mąkę żytnią wartości mk. 10.000.

Najświeższe wiadomości

Ofenzywa bolszewicka przeciwko Karelii.

HELSINGFNRS, 4.1. (tel. wł.) Oddziały bolszewickie rozporządzające artylerją, rozpoczęły wielką ofenzywę w kierunku Porajaerwi. Oddziały bolszewickie przewyższają znacznie liczbą oddziały powstańców karelskich.

Tajne porozumienie Francji z Japonją.

MONACHIUM, 4.1. (tel. wł.) „Muenchener Neuste Nachrichten" donoszą z Waszyngtonu, że ogłoszona tam została podobno tajna korespondencja między Francją a Japonją, prowadzona w czasie rokowań dla zwołania konferencji waszyngtońskiej. Korespondencja ta dotyczy wspólnych interesów Francji i Japonji we wschodniej Syberji, przeciwnych interesom Anglji i Stanów Zjednoczonych. Reprezentant Republiki Czyta dowiedział się o tej korespondencji i ogłosił ją.

Papież błogosławił Polskę.

RZYM, 4 1. (tel. wł.) Z okazji świąt Nowego Roku polski minister pełnomocny Skrzyński, został przyjęty przez papieża na audjencji, która trwała przeszło godzinę. Na zakończenie audjencji papież udzielił błogosławieństwa narodowi polskiemu oraz Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu

Konferancja waszyngtońska na ukończeniu.

LONDYN, 4.1. (tel. wł.) Biuro Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, że konferencja zbliża się ku końcowi. Odbędą się jeszcze dwa plenarne posiedzenia. Jedno z nich będzie dotyczyło kwestji morskich, drugie bedzie się zajmowało sprawą Dalekiego Wschodu i sprawami jeszcze nie załatwionemi. Zdaje się, że dzień 14 stycznia, to jest dzień, w którym Balfour i Lord Lee wracają do Anglji, będzie datą zakończenia konferencji. Rzeczoznawcy marynarki spodziewają się jeszcze załatwienia kilku kwestji.

Aresztowanie wspólników Fedaka.

LWÓW, 4 1. (tel. wł.) Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu Fedaka sędzia Angielski odesłał akta do prokuratorji państwa, gdzie prokurator Guertler wygotowuje akt oskarżenia. Rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszom odbędzie się dopiero w marcu.

Śledztwo nie mogło do tego czasu być ukończone — ponieważ policja nie miała w ręku trzech głównych wspólników Fedaka. Obecnie ujęto ich, a mianowicie Ostapa Kobierskiego, Kuczapskiego i Palija. Pierwszego aresztowano przy wykryciu tajnego uniwersytetu ukraińskiego, tamtych dwóch zaś ujęto w gmachu św. Jura. Kuczapski będzie odpowiadał jako współwinny. W dniu zamachu Kuczapski spacerował po ulicach Lwowa przebrany w mundur majora wojsk polskich i w tem przebraniu ułatwił Fedakowi wstęp na dworzec kolejowy i do ratusza.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“